

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO
I POLITYKI REGIONALNEJ
(NR 130)
z dnia 21 czerwca 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 130)

21 czerwca 2017 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Maciejewskiego (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2017,
- sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam panie i panów posłów, witam zaproszonych gości. Proszę państwa, dzisiaj mamy dwa punkty: rozpatrzenie planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2017 r. oraz punkt drugi – sprawy różne, bo myślę, że o paru sprawach trzeba będzie powiedzieć. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, stwierdzę, że Komisja przyjęła porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji. Otóż, zostałem zobowiązany przez pana marszałka, aby do 26 czerwca nasza Komisja przedłożyła plan pracy od 1 lipca do 31 grudnia. Zostało tu uwzględnionych kilka tematów, które pojawiły się podczas posiedzeń wyjazdowych, kilka spraw, które zostały zasygnalizowane przez posłów do wykonania. Nie wiem, czy wszyscy państwo mają przed sobą wydruki, czy czytamy po kolei? Nie. To w wielkim skrócie. Myślę, że ten rytm dosyć ambitnych planów udaje nam się utrzymać. Jak mówi pan sekretarz, mamy dosyć wysoką wydajność. Oczywiście tutaj ciągle jeszcze nie uwzględniamy działań ustawodawczych, które się pojawiają na bieżąco.

Co jest bardzo ważne? Są dwa posiedzenia wyjazdowe – w październiku okolice Opola. Tutaj dwaj nasi Ryszardowie będą gospodarzami, jest to ich inicjatywa. Są tu gospodarzami, na nich się zdajemy. W listopadzie wracamy do metropolii śląskiej, jedziemy na jeden dzień, by zobaczyć, jak wygląda realizacja ustawy o metropolii śląskiej. To jest jednodniowy wyjazd, mamy dobre połączenie z Katowicami. Nie będziemy tu komplikować z noclegami.

Posiedzenie wyjazdowe wstępnie ma być 4-5 października, czyli w tygodniu bezsejmowym. Moja gorąca prośba o frekwencję. O frekwencji będę jeszcze mówił w sprawach różnych.

Co więcej, 6 listopada mamy zaplanowaną...

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Taka uwaga. W pkt 14 jest wójt gminy Popielów, a miejscowość jest Stare Siołkowice.

Sekretarz Komisji Sławomir Jakubczak:

Sugerowałem się tym, co dostałem w notatce odręcznej.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

I tu również w tym punkcie będzie burmistrz miasta Paczkowa. Miasta i gminy w zasadzie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dobrze. Proszę państwa, 6 listopada – temat zrównoważonego rozwoju gospodarczego jednostek samorządu terytorialnego. To już jest taka tradycja, że wspólnie z Wydziałem

Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej i Fundacją Godło Promocyjne Teraz Polska ten temat omawiamy. Wpisaliśmy także przyjęcie dwóch delegacji. Zobaczymy, czy to dojdzie do skutku. Październik – ewentualna wizyta delegacji Komisji Administracji Państwowej i Samorządu Terytorialnego Sejmu Republiki Litewskiej a w listopadzie 2017 r. – delegacja Komisji Budownictwa Państwowego, Rozwoju Regionalnego i Samorządu Terytorialnego Rady Najwyższej Ukrainy. Czy one dojdą do skutku, to zobaczymy. Z naszej strony jest otwartość i liczę, że jedna z tych delegacji nas odwiedzi i będziemy mieli gości.

Czy są uwagi do planu pracy? Sugestie? Ewentualne propozycje? Coś przybyło, ubyło? Proszę państwa, jeżeli nie ma uwag i nie ma sprzeciwu, to uznaję, że Komisja przyjęła plan pracy. Stwierdzam przyjęcie planu pracy.

Przechodzimy do pkt II. Chciałbym zasygnalizować państwu kilka spraw porządkowych. Jak państwo wiedzą, albo może jeszcze niektórzy nie wiedzą, w ubiegłym tygodniu delegacja naszej Komisji była na Litwie. Byliśmy tam od 10 do 14 czerwca. Byliśmy zaproszeni przez naszych odpowiedników parlamentu litewskiego. Byli obecni, po kolei: pani poseł Rutkowska, pani poseł Kwiecień, pan poseł Wojciechowski, ja i pan sekretarz Komisji. Mieliśmy bardzo ciekawe spotkania i była bardzo intensywna praca. Wszyscy to potwierdzą, że dosłownie od rana, jak wychodziliśmy z hotelu, to do godziny 21.00 mieliśmy bardzo bogaty program spotkań. Przede wszystkim z samorządami. Byliśmy w Druskiennikach. Mieliśmy okazję na przykładzie Druskiennik przyjrzeć się, jak wygląda samorząd litewski i wykorzystywanie środków unijnych. Byliśmy też w Trokach i to było trochę daleko. W Trokach byliśmy w drodze powrotnej.

Gdy chodzi o Wilno, to mieliśmy parę spotkań niezaplanowanych, ale bardzo ważnych dla naszej społeczności polskiej na Litwie. Po pierwsze byliśmy na spotkaniu porannym w szkole podstawowej, gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. To było bardzo ważne, symboliczne spotkanie dla szkoły, bo pierwszy raz gościli przedstawiciele parlamentu.

Mieliśmy spotkanie z wiceministrem spraw wewnętrznych, a nawet z dwoma – jednym od polityki regionalnej i drugim od administracji. Mieliśmy spotkanie w ministerstwie na temat polityki regionalnej i rozwoju.

Kolejna sprawa to spotkania w parlamencie. Mieliśmy dosyć wysoką rangę. Z naszą delegacją spotkał się marszałek sejmu litewskiego. A, że parlament litewski jest świeżo po wyborach, bo bodajże w grudniu czy w listopadzie mieli wybory, to była to jedna z pierwszych oficjalnych wizyt naszego parlamentu na terenie Litwy i dla nich to była dosyć wysoka ranga, trzeba przyznać. Trzeba tu też podkreślić pozytywną rolę naszej ambasady. Pani wiceambasador bardzo dużo nam pomagała i wcześniejsze spotkania z nią przygotowały nam grunt. Mieliśmy spotkania z naszym odpowiednikiem w parlamencie litewskim.

Kolejna sprawa – spotkaliśmy się z polskimi posłami Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. To też było niezaplanowane. Udało nam się takie coś zbudować, grupa ośmiu polskich posłów w parlamencie litewskim. Było takie spotkanie, bardzo sympatyczne. Myślę, że dla każdego z nas to była taka lekcja.

Staram się teraz patrzeć w plan tego co się działo. Kolejna sprawa, braliśmy udział w uroczystościach dla nich symbolicznych. W dniu 14 czerwca 1940 r. był początek wywózki na Sybir. Jako delegacja zostaliśmy zaproszeni i braliśmy udział w oficjalnych uroczystościach państwowych z udziałem pani prezydent, rządu, korpusu dyplomatycznego.

Z samego rana mieliśmy też spotkanie w „Kurierze Wileńskim”, w jednej z polskich gazet, wydawanej prywatnie, mieszczącej się w warsztacie samochodowym. Mieliśmy okazję zobaczyć, jak wygląda redakcja w warsztacie samochodowym. Jest to od lat prowadzone prywatnie przez osobę fizyczną. Ktoś się zapał i to robi. To było bardzo ważne spotkanie, myślę, że dla nas także przybliżające temat tego, co się dzieje w mediach, jak te polskie media wyglądają, z czego to się bierze i dlaczego. Duża złożoność problematyki i myślę, że tutaj każdy z nas ma przemyślenia. Jak rozmawiam z każdym z członków naszej delegacji, każdy ma inne przemyślenia i wnioski. Sądzę, że jeszcze nie dojrzeliliśmy do wniosków końcowych, ale wiem jedno – że trzeba będzie nad tym tematem usiąść, bo jest do przemyślenia parę spraw, na przykład kwestia polskich szkół. Wyszedł

na przykład problem braku współczesnych książek dla polskich szkół. Gdyby to kogoś interesowało, to mam taki wykaz niezbędnych lektur, których brakuje w szkole polskiej im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Tam jest około dwudziestu książek. To są najnowsze wydania współczesnych pisarzy. Co więcej, mam już aktualny wykaz szkół polskich. Gdyby to kogoś interesowało, pani ambasador mi przysłała wykaz polskich szkół. Istnieje możliwość bliższej współpracy z tymi szkołami. Warto się tym zainteresować, kto jest chętny, to zapraszam. Mogę to udostępnić.

Kolejna kwestia to polskie media. Aha, jeszcze jeśli chodzi o szkoły, brakuje prasy polskiej. Okazuje się, że tak naprawdę poza „Kurierem Wileńskim” są same gazety litewskie, nie ma polskiej prasy codziennej, nie ma żadnego tygodnika, nie ma publicystyki. Byłem w wielkim szoku, że nie ma w gimnazjum, gdzie uczy się polska młodzież, polskiej prasy. Jest zalew rosyjski. Stwierdzam – to jest moja refleksja, bo mam tam też rodzinę – że oni dzisiaj sami się idealnie rusyfikują. Naprawdę. Myślę, że jako polski parlament czy politycy, musimy wyciągnąć z tego jakieś wnioski. To jest smutne, ale pokazuje, że coś złego się dzieje. Już nie mówię o mediach.

Ważna była uwaga od wydawcy „Kurieria Wileńskiego”. Niestety, proszę państwa, żadna z firm polskich typu Orlen, PKO BP czy PZU, obecni na Litwie, nie reklamuje się w „Kurierze Wileńskim”. To jest, jak wiadomo, forma wsparcia prasy polskiej. Nie ma tego. Jest to jakiś sygnał i ważna uwaga dla nas, że ta forma pomocy, solidarności, gdzieś nam umyka. Ale, jak mówię, co do tych wniosków i przemyśleń, jak tu rozmawiałem z przewodniczącym Wojciechowskim, który też ma swoje przemyślenia i też nie do końca takie „słodkie”, to będzie dłuższy temat. Pani poseł Rutkowska też chce zabrać głos.

Aha, jeszcze jedna rzecz przy okazji. Chciałbym przy całej Komisji serdecznie podziękować panu sekretarzowi. Zrobił kawał dobrej roboty. Nasza delegacja wyjazdowa miała wszystko perfekcyjnie przygotowane, a proszę mi wierzyć, nie mieliśmy nawet minuty na to, żeby odpocząć. Idealna organizacja. Chwalę za perfekcyjną organizację, bo trzeba powiedzieć, że od początku do końca było to perfekcyjnie poprowadzone z partnerem litewskim, z polską ambasadą, z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Pojechaliliśmy przygotowani, opakowani merytorycznie, myślę, że pod tym względem wszyscy jesteście zgodni. Pani poseł Rutkowska i potem pan poseł Wojciechowski.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Dziękuję bardzo. Mam okazję współpracować z sekretariatem Komisji Samorządu Terytorialnego od wielu lat i zawsze było wszystko perfekcyjnie przygotowane, tak że tym razem również bardzo dziękujemy. Natomiast chciałabym wrócić do tematu lektur dla szkół. Panie przewodniczący, może byśmy to jakoś skoordynowali, bo przekazanie listy nie wróży nic dobrego, bo może się okazać, że po prostu zdublujemy jakieś zakupy. Może byśmy to zorganizowali i skoordynowali poprzez naszą Komisję na przykład? Nie wiem, czy zrobili jakąś zrzutkę finansową, czy przemyśleli, jak to zrobić, żeby wysłać konkretny pakiet, żeby nie wysłać tych samych książek.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Jeśli mogę, krótko, na razie zleciłem w moim biurze sprawdzenie, ile kosztuje komplet tych wszystkich lektur. Pytanie, czy jakaś hurtownia czy księgarnia internetowa miałyby taki komplet i jaka to byłaby kwota. Kiedy już będzie wiadomo, jaki to będzie koszt, bo trzeba określić koszt jednostkowy poszczególnych książek, to wtedy będzie dyskusja i zaproszenie innych posłów, grup, klubów do tego, by się przyłączyły. Bo tam była mowa o ilu kompletach? Trzydziestu, czterdziestu? Chyba było potrzeba dużo kompletów?

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Oni mówili, żeby były przynajmniej po trzy egzemplarze z każdej pozycji, a tam było, o ile pamiętam, kilkanaście pozycji. Chodzi mi tylko o to, żeby to nie było mało efektywne wsparcie, tylko żebyśmy to zorganizowali. Cieszę się, że pan przewodniczący właśnie tak to zamierza zrobić.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Jak będę już miał kalkulację, to każdemu, kto będzie zainteresowany, przekażę sprawę i będzie się można przyłączyć. Pan przewodniczący Wojciechowski.

Posel Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Wizyta była bardzo owocna, trzeba powiedzieć. Wyrazy uznania dla pana Sławomira. Naprawdę zorganizowane to było perfekcyjnie. Nie było wolnej minuty, ale i żadnej minuty nie zabrakło, co najważniejsze. Czas był naprawdę bardzo precyzyjnie ustawiony. Biorąc pod uwagę pewną niewiadomą, szczególnie słowa uznania, bo to nie była taka wizyta, gdzie wszystko można było zaplanować, a się udało.

Wracając do problemu, najważniejsza rzecz, którą podnoszą zarówno mieszkańcy, nauczyciele, z którymi rozmawialiśmy, również radni, nawet kilku radnych wileńskich do mnie dzwoniło, również posłowie, najważniejsza rzecz to są szkoły. W Wilnie jest w tej chwili siedemnaście szkół, ale chodzi mi o to, że na Litwie jest reforma edukacji i jest ona przeprowadzana w bardzo dziwny sposób, bo każda z tych szkół ma inną liczbę klas. To jest tak jakby w jednym ciągu, jedna ma do czwartej, druga do szóstej, inna od piątej do dziesiątej. Jakoś to jest tam tak dziwnie zrobione, nie byłem w stanie zrozumieć. Jest taka kwestia, że wydawane są licencje czy akredytacje na prowadzenie tych szkół, ale one są wydawane w ten sposób, że na przykład jest wydawana akredytacja od pierwszej do trzeciej klasy i od szóstej do dziesiątej. Brakuje iluś tam klas. To jest przykry sposób. W szkole, w której byliśmy, były klasy jeden-cztery i później od szóstej. Brakowało piątej klasy. Szkoła polska od jeden do cztery i następna szkoła polska od sześć do dziesięć. W ten sposób nikt nie chce iść do szkoły, która nie ma ciągłości. Bo co, pójdzie na ten jeden rok do szkoły litewskiej czy szkoły rosyjskiej? To jest podstawowa bolączka.

Druga bolączka to jest kwestia prasy. Jest „Kurier Wileński, około 15 tys. nakładu. Większość tego nakładu jest sprzedawana w formie prenumeraty i pewna niewielka część jest sprzedawana w szkołach. Praktycznie nie istnieje sprzedaż poza tymi dwoma formami. „Kurier Wileński” jest drogą gazetą dla przeciętnego mieszkańca, bo kosztuje 40 eurocentów. To jest dużo, to jest nieco ponad 2 zł. Przy wileńskich cenach to jest niestety dosyć drogo. Może nawet nie tyle cenach, co bardziej emeryturach czy zarobkach, bo tam niestety było tak, że na euro przeliczone zostały zarobki, a towary niekoniecznie. Zresztą rozmowy zaczynają od tego, że przypadkiem nie przyjmujecie euro, bo będzie to samo co u nas. Tak to było w rozmowach.

Kolejna kwestia, która jest tam podnoszona, to jest kwestia zwrotu nieruchomości, zwrotu ziemi. Przed wojną w Wilnie mieszkał zaledwie 1% Litwinów, duża część była też innych narodowości, ale przede wszystkim Polacy, więc zwroty dotyczą przede wszystkim Polaków i one są blokowane zarówno w Wilnie, jak i w rejonie wileńskim. To właśnie podnoszą jako drugi problem i też nie ma tu dostatecznego wsparcia ze strony naszych władz. Polacy na Litwie apelują, żeby to wsparcie było większe.

Trzecia kwestia, która jest podnoszona przez naszych rodaków, to kwestia pisowni nazwisk, dwujęzycznych tablic z nazwami ulic, miejscowości. Nawet Litwini podają, że wśród mieszkańców Litwy na pięciu trzech porozumiewa się w języku polskim, natomiast czwarty rozumie. Myślę, że to jest bardzo ważne. W Polsce, zresztą nie tylko w Polsce, ale tam, gdzie jest nawet znacznie mniej tej mniejszości, są dwujęzyczne tablice. Wystarczy pojechać na opolszczyznę czy na Kaszuby. Wprawdzie język kaszubski nie jest językiem niemieckim, ale użyty jest niemiecki alfabet, więc te tablice się wyróżniają. To chyba wszystko, co chciałem powiedzieć. Gdyby były jakieś pytania, to chętnie odpowiemy.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Jeszcze jedna taka ciekawostka. Proszę państwa, jedno, co mnie bardzo uderzyło. Byliśmy w szkole. W polskiej szkole godło nie może wisieć poza klasami do polskiego i historii, i to nie nad tablicą, tylko z boku, jeżeli już. Tak samo flaga polska może ewentualnie być powieszona w święto narodowe. Nie ma prawa wisieć na budynku na zewnątrz. To też jest ważny sygnał pokazujący, jak budować świadomość, jak pracować z młodzieżą, skoro w polskiej szkole z nazwy nie ma prawa wisieć polskie godło ani polskie barwy. I oni mówią wyraźnie: nie chcemy problemów. Tak mówili nam Polacy, nauczyciele.

Dobrze. Czy są jakieś pytania? Pan sekretarz. A przepraszam, pan poseł, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Starzycki (PiS):

Panie przewodniczący, odnośnie do tematu związanego ze wsparciem polskich szkół, ale i nie tylko, to myślę, że warto by było, aby delegacja lub pan przewodniczący spotkał się z panią senator Sagatowską, która jest z senackiej komisji ds. kontaktów z polonią, ponieważ Senat dysponuje odpowiednimi środkami na wsparcie polonii. Myślę, że ten temat na pewno w pierwszej kolejności trzeba przedyskutować właśnie w takim gronie, bo być może jakieś rozwiązanie się wtedy znajdzie, bo Senat może mieć już jakieś wypracowane sposoby radzenia sobie z takimi sprawami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pan przewodniczący Protas.

Poseł Jacek Protas (PO):

Zwracam uwagę, być może zetknęliście się z tym problemem, będąc w Wilnie, zwracam uwagę na szkołę imienia Joachima Lelewela, jej przeniesienie. Pisałem interwencje i interpelacje w tej sprawie. Jest wyrok Sądu Najwyższego i wydaje mi się, że tutaj polski rząd i polska dyplomacja powinny wspomóc naszych rodaków, bo uważam, że dzieje im się krzywda.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

To, co powiedział pan przewodniczący, na spotkaniu z merem Wilna była o tym dyskusja i o tym mówiliśmy, bo mieliśmy też spotkanie z polskimi radnymi. W Radzie Miasta Wilna jest dziesięciu radnych polskich. Tak, że pod tym względem problem Joachima Lelewela, szkoły, która została wyprowadzona z budynku i po dwóch latach Sąd Najwyższy stwierdził, że to było złamanie prawa, tak samo gimnazjum Adama Mickiewicza, to pokazuje, że jest problem, nad którym trzeba się pochylać, pilnować go i trzeba tu wspólnego działania polskich władz.

Proszę państwa, chciałbym miękko przejść do kolejnego tematu, też bardzo ważnego. Sprawa frekwencji na naszych Komisjach. Chciałbym o tym powiedzieć. Dzisiaj miałem telefon z PAP-u samorządowego. Otóż, dziennikarze PAP-u samorządowego, bo tu była dyskusja z panem sekretarzem, chcą zobaczyć naszą frekwencję na Komisjach, jaka jest nasza aktywność na posiedzeniach wyjazdowych i na tych codziennych. Wystąpią oni do biura o wykaz naszej obecności. Mówię o tym, żeby państwo mieli tego świadomość. Ostatnio dziennikarze coraz częściej kręcą się przy listach obecności i tym, kto siedzi na sali, i wiem, że porównują, takie sygnały do mnie dochodzą. Mówię to, żeby mieli państwo tego świadomość. Nasze obrady są bezpośrednio transmitowane i ludzie naprawdę je oglądają. Niestety na końcówce wczorajszego posiedzenia było czterech posłów. Na końcówce posiedzenia budżetowego zostało nas czterech.

Mam propozycję, i to jest też temat do przemyślenia od września. Jestem za tym, żebyśmy dwa „grubsze” posiedzenia Komisji robili dzień przed obradami Sejmu po to, żebyśmy nie musieli biegać, kombinować, udawać, że albo jestem, albo nie jestem. Jestem za tym, żebyśmy się na przykład spotykali we wtorek, jeśli posiedzenie Sejmu jest od środy. We wtorek po południu się spotykamy, robimy dwa posiedzenia Komisji, ewentualnie uzupełniające w trakcie posiedzenia Sejmu, żeby nie mieć tych problemów. Bo to jest kwestia jakości, jak nas postrzegają na zewnątrz, a dziennikarze, PAP się tym zainteresował, będą tworzyć zestawienie, i proszę się nie zdziwić, że będą do was występować z zapytaniem. Pani poseł Milczanowska chciała zabrać głos? Nie. Pani poseł Rutkowska.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Nie wiem, czy to końca rozwiąże problem, ponieważ ja jestem w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i my też już mamy bardzo często posiedzenia komisji właśnie w godzinach popołudniowych w przeddzień posiedzenia Sejmu. Musielibyśmy się skłonić. Więc, panie przewodniczący, to jest bardziej problem dziennikarzy niż nasz. My mamy swoje obowiązki poselskie. Trudno nam też zrezygnować z ważnych obrad na sali plenarnej. Jakoś to trzeba godzić. Tutaj rola pana przewodniczącego jest również taka, żeby dobrze wytłumaczyć dziennikarzom, skąd są absencje.

Natomiast oczywiście możemy w przeddzień obradować, nie ma problemu, ale ja od razu zastrzegam, że moja druga Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych również ma posiedzenia w tym terminie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Jesteśmy oboje w tej Komisji, dlatego będę się starał tak budować, żeby to miało ręce i nogi. Proszę państwa, dziennikarze wiedzą, jak jest, dziennikarzy nie musimy uczyć, oni wiedzą, jak pracują posłowie, ale jednocześnie mają prawo wystąpić o informację. I taka informacja będzie im udzielona. Nie wiem, jak to wykorzystają i jaka będzie temu nadana interpretacja. Mówię to do wszystkich tutaj obecnych, żeby państwo mieli tego świadomość i „z tyłu głowy byli zafiksowani”, że coś takiego może się stać. Ale, jak mówię, to wynika z pracy dziennikarskiej, a jednocześnie wiadomo, że specyfika polskiego parlamentu jest taka, że posłowie są nie tylko w jednej Komisji, ale mogą być w kilku. Na tym polega ta nasza specyfika i musimy to wziąć pod uwagę.

Dobrze. Czy są jeszcze inne sprawy, które warto poruszyć? Bo mamy czas na spokojne porozmawianie, a to się rzadko zdarza, żeby było tak bezstresowo i bez biegu. Jeszcze będzie posiedzenie wspólne z edukacją i tam inni będą mogli pogadać. Nasi koledzy z edukacji dużo mówią. Proszę bardzo, pan poseł Wilczyński.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Króciutko. Mamy też taki zespół do spraw obrony polskiej samorządności, który zbiera się zwykle w czwartki o godzinie 12.00. Prośba tu też do pana przewodniczącego, żeby uwzględnić ewentualnie ten fakt, żeby to się nie pokrywało, na ile to jest możliwe.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Powiem w ten sposób: często jesteśmy zakładnikami sali, bo niestety jest druga komisja, która z nami na przemian walczy o salę. To jest Komisja Rolnictwa. Oni dosyć często się spotykają. Rozumiem zespół, tylko że niestety zespół w sensie prac parlamentarnych ma trochę inną rangę niż komisja. Powiedziałbym może inaczej: żeby zespół dopasował się do komisji. Nie chcę, żeby wyszła zła wola, ale często jest tak, że dzwoni pan Sławek i mówi „sala nie została nam dana, mamy tylko w tym i tym czasie”. Koniec kropka. Jesteśmy zakładnikami. To jest denerwujące. Brak sali na posiedzenia komisyjne, już nie mówię o braku klimatyzacji w tych warunkach, to jest ból, który mi bardzo doskwiera. Nie ukrywam, jest to bardzo przykre. Może pan Sławek coś więcej powie.

Sekretarz Komisji Sławomir Jakubczak:

W kwestii sal: jak są posiedzenia Sejmu i w przeddzień od godziny 15.00 80% sal jest w dyspozycji klubów. My staramy się rezerwować salę nawet z półrocznym wyprzedzeniem. To, że korzystamy z sali 24 czy sali 106, jest między innymi dzięki temu, że przewodniczący jest z danego klubu i jest większa możliwość „przebicia”. Z tego korzysta się zawsze, że przewodniczący reprezentujący dany klub ma w pewnym sensie pierwszeństwo. Staramy się nie monopolizować tej rezerwacji, bierzemy po trzy godziny w dni sejmowe, i musimy niestety brać pod uwagę, że druga komisja też podobnie chce skorzystać. Ale, mówię, jest jeszcze kwestia taka, że musimy brać pod uwagę to, że jest Komisja Finansów, gdzie jest trzech czy czterech przedstawicieli naszej Komisji, i dla nich to też jest kolizja. Nie jesteśmy w stanie pogodzić wszystkich tych okoliczności, o których mowa.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to zabierając głos, chciałbym podziękować za miłe słowa związane z organizacją wizyty, ale myślę, że efekt nie byłby taki, jak był, gdyby nie to, że wszyscy członkowie delegacji naprawdę przygotowali się do tego wyjazdu wyjątkowo. Spotkania z przedstawicielami MSZ, ściągnięcie materiałów i z Wilna, i z resortów, spotkania z pełniącą obowiązki ambasador – to wszystko było potrzebne, gdyż w stosunkach z Litwinami, które były zawieszane przez naszą Komisję na sześć lat, trzeba się było bardzo delikatnie poruszać. Tym bardziej że, jak powiedział pan przewodniczący, poza programem wprowadziliśmy cztery punkty, które wykraczały poza program przygotowany nam przez stronę litewską.

Chciałbym tu też dodać, bo ta sprawa jest mi bardzo bliska, że kończyliśmy wizytę na Cmentarzu na Rossie i w imieniu naszego Sejmu złożyliśmy wieniec na grobie, gdzie

jest pochowana matka Józefa Piłsudskiego i serce, tym bardziej, że w tym roku jest sto pięćdziesiąta rocznica urodzin. Te elementy symboliczne – spotkania z przedstawicielami szkół, grupy parlamentarnej, mediów – to wszystko się zebrało w taki dodatkowy element, ale z drugiej strony delegacja musiała brać pod uwagę to, żeby nie wkraczać w kompetencje, które nie są w gestii kompetencji Komisji Samorządu. Jeżeli członkowie delegacji podnosili bardzo ważne kwestie, jak oświata czy własność ziemi, restytucji tej ziemi, to wszystko w kontekście działalności samorządu. A mieliśmy jeszcze tę satysfakcję, że dwa lata temu wprowadzono na Litwie, korzystając z polskich wzorów, wybory bezpośrednie wójtów i burmistrzów, u nich to się nazywa merów, i to będzie prawdopodobnie jeden z tematów, który będziemy podnosili, bo oni w tej chwili przeżywają pierwsze doświadczenia. To jest temat do dyskusji, który będzie prawdopodobnie jednym z wiodących w tych najbliższych spotkaniach.

Przepraszam za przydługą wypowiedź, ale to było naprawdę trudne spotkanie i mamy porównanie do tego, co było rok temu na Ukrainie, gdzie też nie są łatwe sprawy, ale tutaj ta delikatność spraw mniejszego narodu, wspólna historia, powodowały, że poruszaliśmy się bardzo delikatnie, żeby nie było problemów. Nie było wątpliwości, że współpracować trzeba, bo są wspólne sprawy w Europie, w UE. Dziękuję i przepraszam za długość wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Dziękuję za przypomnienie, bo zapomniałem o złożeniu kwiatów. To było tuż przed wylotem. To też był taki punkt, który, myślę, był ważny chyba dla każdego z nas, także trochę symbolicznie i emocjonalnie bardzo istotny. Faktycznie, relacje z Litwinami wymagały dużej delikatności. Miałem kilka wywiadów, nie ukrywam, że miałem świadomość ciężaru i wagi odpowiedzialności. Miałem później okazję widzieć notatki, które pani ambasador pisała. Wyszło całkiem przyzwoicie, nie było nic takiego, czego musielibyśmy się wstydzić, czego ja musiałbym się wstydzić. Cieszę się, że to zostało dosyć fajnie przyjęte. Na jednym z forów, bo moja rodzina ma korzenie w Nowej Wilejce, przeczytałem miły dla mnie prywatnie wpis: „nasz człowiek w macierzy”. To było dla mnie bardzo sympatyczne i ciepłe.

Tak, że pod tym względem naprawdę ciekawa wizyta. Tym bardziej, że ona nie była taka prosta. Jak powiedział pan sekretarz, cztery punkty zostały przez nas dorzucone i poza stroną litewską trzeba je było sprawnie zorganizować, przeprowadzić, pozgrywać z kalendarzem, którego pilnowali Litwini. Zrobiliśmy to, dało się zrobić. Myślę, że i pan dyrektor w szkole jest zadowolony, i redakcja się ucieszyła, i naczelny, i wydawca, polscy posłowie. To też było takie symboliczne i miłe, że byliśmy z nimi.

Proszę państwa, jeżeli nie ma więcej tematów, to zamykam posiedzenie Komisji. Za chwilę mamy posiedzenie wspólne z Komisją Edukacji. Dziękuję bardzo.